

Gdańsk, 21.12.2023

Dr hab. Radosław Kossakowski, prof. UG  
Instytut Socjologii  
Uniwersytet Gdański  
ul. Bażyńskiego 4  
80-309 Gdańsk

## **Recenzja osiągnięcia naukowego i dorobku dr Jakuba Ryszarda Stempnia w postępowaniu w sprawie nadania stopnia doktora habilitowanego**

### **Sylwetka zawodowa dr Jakuba Ryszarda Stempnia**

Habilitant zawodowo związany jest z Uniwersytetem Łódzkim, gdzie jest zatrudniony na stanowisku adiunkta w Katedrze Socjologii Wsi i Miasta. Na Uniwersytecie Łódzkim odbył także socjologiczne studia magisterskie oraz obronił rozprawę doktorską. Obie prace poświęcone były – ogólnie rzecz ujmując – społeczeństwu obywatelskiemu. Warto podkreślić, że kariera zawodowa Habilitanta nie była jednak związana z Uniwersytetem Łódzkim przez cały czas. W latach 2012-2018 dr Stempień pracował jako adiunkt w Zakładzie Socjologii, w Katedrze Nauk Humanistycznych, na Uniwersytecie Medycznym w Łodzi. Ten fakt warto wspomnieć, bo praca na UM miała niebagatelny wpływ na losy naukowe habilitanta – choćby jeśli chodzi o badania, które stały się przedmiotem analiz i publikacji zgłoszonych do habilitacji. Dodatkowo, Habilitant ma w swoim portfolio doświadczenie pracy w różnych firmach i agendach badawczych, dzięki czemu zajmował się różnymi wątkami tematycznymi w sferze badawczej.

### **Osiągnięcia badawczo-naukowe po osiągnięciu stopnia doktora**

Po osiągnięciu tytułu doktora (w 2012), trajektoria publikacyjna dr Stempnia ma stały i regularny charakter, zorientowana była właściwie od początku na publikacje w polskim obiegu. Widać także, że po obronie rozprawy doktorskiej autor rozpoczął badania nowej tematyki w

porównaniu do tego, czym zajmował się zarówno w doktoracie, jak i w pracy magisterskiej. Po obronie doktoratu publikował sporo, a na jego dorobek składa się 17 rozdziałów w pracach zbiorowych (zdecydowana większość dotyczy problematyki biegania i sportu), oraz 20 artykułów w czasopismach naukowych. Jedenaście artykułów opublikowanych w czasopismach autor wybrał do powiązanego tematycznie cyklu publikacji, zgłoszonych do procedury habilitacyjnej zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt 2b ustawy. W okresie podoktorskim autor nie opublikował żadnej autorskiej monografii, choć był redaktorem (lub współredaktorem) trzech tomów zbiorowych; był także redaktorem pięciu tematycznych numerów czasopism: czterech w czasopiśmie „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica” oraz jednego w czasopiśmie „Władza Sądzenia”. Warto podkreślić, że są to czasopisma związane ze środowiskiem łódzkiej socjologii, zresztą trzy tomy zbiorowe, które habilitant (współ)redagował wydane były również w łódzkim środowisku (Uniwersytet Medyczny w Łodzi).

Habilitant ma w swoim dorobku publikacje w języku angielskim, ale – co zaskakujące – większość z nich było wydanych w czasopismach polskich. W przypadku prac włączonych do cyklu będącego przedmiotem recenzji, 5 z 11 artykułów to prace w języku angielskim, choć tylko jeden artykuł został opublikowany przez czasopismo nie wydawane w Polsce. Należy tutaj postawić pytanie, dlaczego autor, choć podjął wysiłek przygotowania swoich tekstów w języku angielskim, właściwie tylko w jednym przypadku zdecydował się na wysłanie pracy do zagranicznego pisma. Przy czym ten wybór – mowa o czasopiśmie „Sustainability” – rodzi kontrowersje. Pismo znane jest bowiem z wydawania ogromnej liczby numerów i artykułów, bywa przedmiotem zarzutów o „drapieżny” charakter praktyk publikacyjnych. Osobiście uważam wybór takiego pisma za błędny. Dobrze, że pozostałe artykuły habilitant kierował do uznanych, polskich czasopism, które mają swoją markę i tradycję publikowania bardzo dobrych artykułów, a redakcje tych pism znane są z rzetelności w procedurach recenzyjnych. Są to takie czasopisma, jak: „Polish Sociological Review”, „Studia Socjologiczne”, „Physical Culture and Sport. Studies and Research”, „Kultura i Społeczeństwo”, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Sociologica”. Wyliczając te czasopisma, należy wskazać, że cztery z jedenastu artykułów w recenzowanym cyklu, autor opublikował w tym ostatnim czasopiśmie, które jest wydawane przez środowisko łódzkich socjologów.

Wspominam o tym, bowiem widać wyraźnie, że autor miewa inklinacje do publikacyjnego „patriotyzmu”, często zarówno publikował prace, jak i redagował numery tematyczne czasopism i tomy zbiorowe w łódzkim środowisku naukowym. Na szczęście, pozostałe artykuły w recenzowanym cyklu ukazywały się także poza lokalnym środowiskiem.

Szkoda jedynie, że pisząc artykuły po angielsku nie zdecydował się na publikacje w szerszym, międzynarodowym obiegu. Nie chodzi o to, że polskie pisma są „gorsze”, jak wspomniałem, te, w których habilitant publikował to uznane, znakomite polskie periodyki. Rzecz w tym, że nie mają one takiego zasięgu, jak czasopisma funkcjonujące globalnie. W zagranicznym obiegu istnieje co najmniej kilka czasopism zajmujących się sportem, w których publikacje niejako automatycznie sytuują autora w globalnym obiegu. Habilitant z tej szansy nie skorzystał, a wydaje się, że mógł dzięki temu wejść w szerszą dyskusję z badaczami i badaczkami fenomenu biegania z innych krajów. Byłoby to istotne o tyle, że zarówno sport, jak i bieganie są to tematy dość niszowe (choć popularność sportu wydaje się rosnąć) w Polsce, a jak sam autor słusznie zauważa w tekście dotyczącym polskiej socjologii sportu – w tej niszy i tak najwięcej prac dedykowanych jest piłce nożnej (tytuł jednego artykułu, którego autor nie umieścił w cyklu jest zresztą znamieny: „The Footballization of the Polish Sociology of Sport”).

Pomimo zarzutów związanych z niewykorzystaniem szansy większego umiędzynarodowienia swojego dorobku (a właściwie – nawet z brakiem podjęcia próby w tym kierunku), należy stwierdzić, że w zakresie liczbowym dorobek po doktoracie kandydata jest solidny. Autor był konsekwentny tematycznie w badaniach i publikacjach, ogromna część dorobku jest skoncentrowana na zjawisku biegania, a więc widać, że poświęcił jednemu zagadnieniu dużo energii i czasu. Dzięki temu dostarczył sporo wiedzy na temat fenomenu biegania, choć – jak pokazuję w kolejnych akapitach recenzji, jego dorobek w tym zakresie pozostawia pewien niedosyt.

Skromny dorobek międzynarodowy – w sensie obecności w zagranicznych sieciach – skutkuje także skromnymi wskaźnikami bibliometrycznymi. Nie są to wskaźniki, które rozstrzygają o jakości pracy naukowej, raczej dają obraz tego, w jakim zakresie publikacje docierają do szerszego odbiorcy. Na dzień 21.12.2023 autor miał 12 cytowań w bazie Scopus oraz Index Hirscha 2 w tej samej bazie. Jest to dorobek bardzo skromny, wynikający oczywiście z tego, że autor nie publikował w obiegu międzynarodowym. Nieco lepiej wyglądają statystyki w Google Scholar, tutaj liczba cytowani wynosi 167, a Index Hirscha – 8.

Habilitant był aktywny na polu konferencyjnym – w okresie podoktorskim uczestniczył z referatem w 40 konferencjach, prezentując wyniki swoich badań zarówno na konferencjach polskich, jak i międzynarodowych. Należy podkreślić, że dr Stempień był uczestnikiem konferencji organizowanych przez najważniejsze organizacje zrzeszające socjologów sportu. Mowa tutaj zarówno o International Sociology of Sport Association oraz European Association for Sociology of Sport. Bywał regularnie właściwie na wszystkich najważniejszych spotkaniach, konferencjach dotyczących świata sportu organizowanych w Polsce.

Oceniając inne komponenty dorobku dr Stempnia, należy zwrócić na jego znaczącą aktywność organizacyjną. W czasach, w których działalność na rzecz środowiska naukowego nie jest „w cenie”, nie jest „punktowana” i bardzo rzadko doceniana, aktywność Habilitanta idzie niejako „pod prąd” tym tendencjom. W ostatnich latach brał on czynny udział w organizacji kilku konferencji i spotkań naukowych, co należy szczególnie docenić – jest to bowiem praca wyjątkowo niewdzięczna i trudna. Chciałbym jednak szczególnie podkreślić zasługi Habilitanta dla integracji i rozwoju środowiska socjologów w Polsce. Dr Jakub Stempień jest aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, obecnie pełni funkcję przewodniczącego Komisji Rewizyjnej PTS, był także delegatem łódzkiego oddziału PTS na Walnych Zgromadzeniach Delegatów PTS. Od 2022 przewodniczy również Sekcji Socjologii Sportu w PTS. Jako członek tej sekcji muszę przyznać, że jego aktywność pod tym względem zasługuje na uznanie. Dr Stempień koordynuje także przebieg i organizację konkursu na najlepszą pracę dyplomową wspomnianej sekcji. Był zresztą twórcą tej inicjatywy. Nie mam wątpliwości, że jego praca ma ogromne znaczenie dla funkcjonowania środowiska polskich socjologów sportu.

### **Ocena osiągnięcia naukowego**

Habilitant jako osiągnięcie naukowe będące przedmiotem jego starań w procedurze nadania stopnia doktora habilitowanego zgłosił cykl jedenastu artykułów, który zatytułował: „Polska moda na bieganie jako fenomen społeczny – jej uwarunkowania, aktorzy i znaczenie”. Cykl ten zawiera jeden artykuł dotyczący socjologii sportu jako subdyscypliny socjologii. Rolę tego artykułu w powyższym cyklu autor wyjaśnia na samym początku swojego autoreferatu, kiedy definiuje obszar badawczy tej subdyscypliny, aby umieścić w nim swoją działalność naukową. Uznaję za skuteczną i merytoryczną analizę wątpliwości dotyczących zakresu subdyscypliny socjologii sportu dokonaną przez autora – zarówno w autoreferacie (w skrócie) – jak i we włączonym do cyklu tekście. Tym bardziej, że rzecz jest dość skomplikowana, co wynika nie tyle z kwestii środowiskowych, ile z natury definicyjnej i różnic dotyczących pojmowania kultury fizycznej i sportu. Dobrze, że autor wyjaśnia te kwestie, dzięki czemu łatwiej mu osadzić pole badawcze, którym się zajmuje w szerszy kontekst.

Autor wskazuje także ważną słabość socjologii sportu – nie tylko polskiej, co światowej – a mianowicie brak tradycji teoretycznych wyrosłych z tej subdyscypliny. W konsekwencji, badacze i badaczki zajmujące się sportem korzystają z ram teoretycznych wyrosłych z prac innych myślicieli. Podobnie rzecz się ma z działalnością naukową dr Stempnia, który w swoich badaniach dotyczących biegania sięgał po ramy interpretacyjne nie związane może

bezpośrednio ze sportem, ale które są powszechnie używane do badania tego zjawiska (jak choćby rzecz się ma w przypadku teorii Pierre'a Bourdieu, bardzo „popularnego” w środowisku socjologii sportu).

Przechodząc do analizy jego dorobku naukowego zgłoszonego do recenzji, należy podkreślić, że autor wybrał, a następnie konsekwentnie podążał za pomysłem badawczym związanym z fenomenem biegania. Wyszedł on z założenia, że w polskiej socjologii sportu dominują studia oparte na metodologii jakościowej (z czym trudno się nie zgodzić), postawił zatem na badanie o charakterze ilościowym, które – jak Habilitant założył – uzupełnią stan wiedzy i dorobek omawianej subdyscypliny. Konsekwencje takiej decyzji były jednakże dwojakie. Po pierwsze, rzeczywiście jego prace i wyniki uzupełniają istniejący dorobek polskiej socjologii sportu. Tak zakrojonych i wieloaspektowych badań ilościowych dotyczących badania biegaczy/biegaczek w Polsce nie było (choć regularnie prowadzone są różne akcje „liczące” biegaczy w naszym kraju; na ogół są to badania portali internetowych i gazet. Raporty na ich podstawie nie mają charakteru naukowego, ale jest to pewna wiedza na temat zjawiska). Ale drugą konsekwencją jest rodzaj pułapki, w którą Habilitant wpada. Otóż, rezygnacja z badań o charakterze jakościowym powoduje, że obraz biegowego boomu jest po prostu niepełny. Czytając doniesienia autora odnosi się wrażenie, że brakuje w nich bardziej pogłębionych świadectw wynikających z osobistych doświadczeń badanych osób. Brakuje narracji polskich biegaczy i biegaczek, zarówno w kontekście ich opinii na temat mody na bieganie, relacji między bieganiem a zdrowiem, ale przede wszystkim – i w tym kontekście ten brak jest szczególnie dojmujący – brakuje opowieści o „nietzscheańskim” charakterze biegania, który stanowi ważny punkt w dorobku dr Stempnia. Habilitant odnosi się do tej filozoficznej warstwy w jednym z tekstów, ale interpretacja straci na sile właśnie przez brak komponentu jakościowego.

Postrzegam to jako jedną z największych słabości w cyklu prac Habilitanta – brak pogłębionych narracji powoduje, że czytelnik prześlizguje się przez teksty z poczuciem, że wprawdzie widać pewne liczby dotyczące tego, jak biegają Polacy i Polki (liczby dotyczą często bardzo ciekawych kwestii, jak np. relacji sportu i zdrowia), ale chciałoby się dowiedzieć czegoś więcej na ich temat. W przypadku filozoficznych aspektów, chcąc nie chcąc, dochodzi przecież jeszcze aspekt tożsamościowy – rola biegania w „przekraczaniu” siebie, autorefleksji, etc. A to przecież wątki praktycznie kluczowe w kontekście praktyk biegowych. Bieganie nie jest przecież aktywnością silnie grupową (choć roli grup biegaczy, wspólnych startów, trudno przecenić), jest doświadczeniem mocno indywidualnym. A boom na bieganie w Polsce łączyć trzeba z procesami indywidualizacji, szczególnie osób z klasy średniej (ten indywidualistyczny

charakter biegania przejawia się trochę w analizie ruchu biegaczy jako ekspresywnego ruchu społecznego, o czym Habilitant pisze). Dane liczbowe zgromadzone przez Jakuba Stempnia dają oczywiście pewien obraz tych indywidualnych trajektorii biegackich. Wydaje się jednak, że dołożenie – choćby w sposób skromny – komponentu jakościowego pokazałoby biegowy „boom” w głębszej perspektywie. Jest to także odczuwalne w przypadku zmiennej płci, która się w omawianych badaniach pojawia. Uważam pomysł określenia biegania „męskiego” i „kobiecego” za bardzo ciekawy – nie mam bowiem wątpliwości, że bieganie także należy do praktyk upłciowionych. Dane ilościowe dają asumpt do naszkicowania pewnych wzorców w tym zakresie. Nie wiemy jednak, jak takie wzorce „pracują” w narracjach konkretnych osób. Badania jakościowe uzupełniłyby ten brak.

Za zasadne należy uznać wykorzystanie koncepcji healthizmu w interpretacji danych, co zresztą wyniki badań potwierdzają. To też podkreśla indywidualistyczny wymiar biegania, co – ponownie podkreślę – dobrze wpisuje się w przemiany polskiego społeczeństwa i praktyk klasowych. W tym ostatnim kontekście poczyniłbym uwagę o interpretacjach klasowych, jakie wyciąga autor ze swoich badań. Odnosi się wrażenie, że różnice między klasami biegaczy nie są jakieś znaczące. Wydatki na obuwiu nie różnicują wspomnianych klas, czy aby na pewno także, bieganie w ramach zespołów i indywidualnie jest tutaj znaczącym wskaźnikiem? Pytanie jest o tyle ważne, że w próbie badawczej zdecydowanie dominują osoby z klasy średniej i ten podział na klasy na pewno wymaga dodatkowych wyjaśnień. Być może bezpieczniejsze, a jednocześnie bardziej nowatorskie byłoby zaproponowanie typologii biegaczy z klasy średniej, bo tutaj różnice – ze względu na liczbę osób – mogłyby dać asumpt do tworzenia typów nawet na bazie subtelnych różnic w zmiennych. Te subtelności robią się kłopotliwe, gdy chcemy koniecznie uwzględnić trzy klasy w analizie. Zresztą Habilitant sam potwierdza dominację klasy średniej w społeczności biegaczy na stronie 18 autoreferatu, kiedy analizuje swoje badania za pomocą koncepcji Crawforda.

Ciekawe jest natomiast ujęcie sekwencyjne „kariery” biegacza, które proponuje Habilitant. Odnosi on je do „nietzscheańskiego” charakteru biegania (już na swój sposób poza klasowego), choć jak wspomniałem wcześniej – bez pogłębionej analizy za pomocą narracji jakościowej, rozstrzygnięcia te, chcąc nie chcąc, są jednak dość powierzchowne. Sekwencyjność biegania staje się tym samym dosyć banalna i zdroworozsądkowa. Brak świadectw jakościowych nie pozwala na „więcej” w tym zakresie. Uważam, że sięgnięcie po metafory „mocy” i „nadczołwieka” to świetny analityczny pomysł. Posiadając jakościowe świadectwa można byłoby się nawet pokusić o jeszcze bardziej socjologiczne wnioski, związane z indywidualistycznym charakterem biegania. „Nietzscheański” charakter biegania

(„przekraczanie” własnych granic) jest na wskroś współczesny, skrojony niemalże pod współczesnego członka płynno-nowoczesnego społeczeństwa, w którym liczy się potrzeba i zachcianka jednostki, a ważność i doniosłość jej tożsamości regulują raporty z aplikacji biegowych publikowane w mediach społecznościowych. Ten wątek nie wybrzmiewa w dorobku habilitanta, co uważam nie tyle za konsekwencję braku jego socjologicznej erudycji, co za rezultat zbytniego skupienia się na ilościowych wymiarach biegania w Polsce. Konsekwencjach ważnych, ale odkrywających tylko część badanej sfery. Z powyższych powodów, w pracach autora bardzo słabo wybrzmiewa kluczowy komponent dla współczesnej jednostki, czyli kapitał cielesny. Owszem, ten wątek pojawia się w kilku miejscach (ogólnie rzecz biorąc, kwestie zdrowia tego dotyczą), ale na pewno pozostaje niedosyt związany z brakiem pogłębionych, jakościowych świadectw. Ponownie, próbując uzupełnić dorobek polskiej socjologii sportu o dane ilościowe, dr Stempień wpadł w pułapkę związaną z „niedopowiedzeniem” kilku ważnych dla swych rozważań, kwestii.

Brak pogłębionych badań jakościowych skutkuje też tym, że habilitant dość stereotypowo dzieli bieganie kobiet na „męskie” i „kobiece”. Pisze wprawdzie, że taki schemat wynika ze stereotypowego traktowania ról płciowych w społeczeństwie, ale z własnych badań ilościowych nie mógł się dowiedzieć, że dla wielu kobiet – biegaczek, startowanie w zawodach, czy w ogóle uprawianie takiego indywidualnego sportu jest mechanizmem emancypacji. Autor powieliła poniekąd stereotypowe myślenie, bo okazuje się, że bieganie kobiet w zawodach jest praktyką płciowo wyjątkowo zdeterminowaną: jeśli kobieta biegnie w zawodach, to najpewniej uprawia bieganie „męskie”. Moje stwierdzenie jest być może prowokujące, jestem bowiem świadom, że autor włącza do swych typologii inne zmienne. Nie da się jednak odrzucić wrażenia, że nie do końca był w stanie wziąć pod uwagę inne okoliczności i motywy biegania kobiet.

Powyższe uwagi nie przekreślają tego, co w pracach Habilitanta ciekawe. Do silnych stron zgromadzonego dorobku należy bez wątpienia jego wielowątkowość: z jego badań płynie mnóstw wiedzy dotyczącej tak różnych aspektów, jak podejście do zdrowia, zróżnicowanie regionalne w aktywności klubów biegaczy i organizacji imprez, etc. Habilitant proponuje także autorską koncepcję „ślądu społecznego”, która ma pomóc wykroczyć poza statyczny obraz biegowego boomu, a jednocześnie może uzupełniać skromne zasoby teoretyczne wyrosłe z socjologii sportu. Obietnica ta nie do końca jest jednak spełniona, przynajmniej w ocenianym fragmencie. W tym przypadku, chciałbym się odnieść przede wszystkim do poziomu mikrospołecznego – jednego z wymiarów takiego „ślądu”. Brakuje tutaj większej liczby zmiennych wprowadzonych do analizy. Autor wskazuje tutaj tylko kwestie związane z płcią,



co jest zrozumiałe, bo tę zmienną analizował w swoich badaniach. Szkoda jednakże, że nie zaproponował innych zmiennych w skali mikro (np. konsekwencji relacyjnych, tożsamościowych). Nawet jeżeli chciał być wierny temu, co uzyskał w badaniach, mógł przynajmniej zaproponować inne wymiary analizy – jako aspekty hipotetyczne. Tym bardziej, że autorska koncepcja „ślada społecznego” mogłaby być potraktowana jako model do dalszych badań – jako matryca do testowania dla przyszłych badaczy. Nie do końca także podzielam optymizm autora, który twierdzi (w kontekście „ślada społecznego”), że biegowy boom przyczynił się do zmian we wszystkich obszarach analizy (makro, mezo i mikro), tym bardziej, że o najniższym wymiarze niewiele jednak z badań habilitanta wiemy. Na inną okazję bowiem pozostaje następujące pytanie: czy do zmiany modernizacyjnej nie przyczynia się generalnie zwrot klasy średniej w Polsce w stronę zdrowego i sportowego stylu życia – w zakresie diet, aplikacji prozdrowotnych, ale także zróżnicowanych form aktywności fizycznych (oprócz biegania, które nie jest dla wszystkich – różne odmiany praktyk w klubach fitness, nordic walking, etc.). Zagadnienie jest chyba znacznie szersze.

### **Wnioski**

Cykl publikacji przedstawiony jako osiągnięcie naukowe, a także pozostałe publikacje oraz inna działalność w polu naukowym z ostatnich lat nakazują myśleć, że Habilitant osiągnął istotny rozwój naukowy w okresie po zdobyciu stopnia doktora. Autor postawił świadomie na badania ilościowe świata biegaczy, co pozwoliło mu zgromadzić cenną wiedzę, która bez wątpienia wzbogaca dorobek polskiej socjologii sportu. Niedostatki wynikające z faktu nieangażowania metodologii badań jakościowych nie są związane z błędami metodologicznym, ale specyficznymi pytaniami badawczymi i ambicjami, które sobie badacz postawił. Traktuje je jako coś, co można w przyszłości uzupełnić, aby wiedza o biegowym boomie była pełniejsza. Nie zmienia to jednak faktu, iż popieram wniosek o nadanie panu Jakubowi Ryszardowi Stempniowi stopnia doktora habilitowanego nauk społecznych w dyscyplinie nauki socjologiczne.

*R. Kosschewski*